Nr. 14. Kraków, dnia 3. grudnia 1911. Rok IV.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 21 parter.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863.
Konto „Banku Polskiego Związku Narodowego“ Nr. 33.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10—12 rano i od 6—8 wieczorem.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 9—12 rano i od 3—8 wieczorem, ul. Karmelicka 21, parter. Tel. Nr. 2254.

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi na każdą niedzielę.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 Kor. ▭ roczna za granicą 6 Kor.
NUMER POJEDYNCZY 10 HALERZY.
Do nabycia w Sekretaryacie „P. Z. N.“ (Karmelicka 21) lub w agencyi p. A. Jarosza (Sławkowska 24).

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy, w Nadesłanem 60 halerzy, przyjmuje Administracya ul. Karmelicka 21. Tel. 2254.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr. 2254.



Widok Krakowa i Wawelu z Katedrą wedle drzeworytu z XVI. wieku.

X. ADAM KS. SAPIEHA
Książę Biskup Krakowski.

W najbliższych już dniach w prastarej stolicy prymasów Polski, obejmie rządy Kościoła Adam ks. Sapieha. Wkrótce odezwą się dzwony polskiego Rzymu, z Zygmuntem na czele, witając nowego dostojnika Kościoła, powołanego, aby prowadził dalej wiekowe dzieło Swych poprzedników.

Powita Go nietylko Kraków. Jeżeli w dawnych dniach świetności narodowej jaśniała ta stolica chwałą grodu królewskiego, bliskością tronu, obszarem ziem jej pastorałowi podległych, to i dzisiaj głos z niej idący sięga daleko poza granice miasta i dyecezyi, bo głos to od trumny św. Stanisława, od wieżyc katedry wawelskiej, od murów Zamku, którego odradzająca się świetność krzepi serca i rozjaśnia nadzieje. W nowym Księciu-Biskupie wita Polska katolicka dziedzica spuścizny, otoczonej chwałą wieków, następcę mężów, których imiona wpisały się w dzieje Kościoła i narodu głoskami cnoty i czynu.

Uroczystą jest ta chwila. Księga Kościoła polskiego otwiera się na nowej karcie. Uczucie i myśli nasze skupiają się we wspomnieniu przeszłości i w radosnych nadziejach, jakie społeczność polska i katolicka wiąże z momentem, dodającym nowe ogniwo do nierozerwalnej spójni między Polską a Kościołem. W pełni tego poczucia składamy dziś u stopni Stolicy książęco-biskupiej wyrazy czci i hołdu, jako powitanie Pasterza, w którego dłonie Opatrzność oddaje dziś władzę pasterską w prastarej królewskiej siedzibie.

Adam ks. Sapieha położył wielkie zasługi nie tylko w pracy dla ludu wiejskiego, nie tylko w troskach o młodzież duchowną czy świecką, ale w sprawach Kościoła katolickiego na ziemiach całej Polski. Jako przyboczny szambelan Ojca św. Piusa X-go, niestrudzenie troskał się o wszystko, co było potrzebnem, aby dać Stolicy św. dobre a tak potrzebne informacye, aby zapewnić pomyślne rozwiązanie rozlicznym sprawom, jakie się w ciągu lat wyłaniały. Na tem stanowisku położył X. Sapieha dla całej Polski i Kościoła rzetelne zasługi.

Nowemu Arcypasterzowi krakowskiej dyecezyi nie brak więc i zasług i doświadczenia na licznych polach kapłańskiej pracy. Inteligencya i wiedza, dar inicyatywy, pracowitość i energia, cnoty kapłańskie, gorąca miłość Kościoła i Ojczyzny, dają pełną rękojmię, że z Jego nominacyą przybędzie nowa piękna karta do świetnych dziejów biskupstwa krakowskiego. Jego serce i dobroć skłonią ku Niemu niewątpliwie serca dyecezyan, wytwarzając zaufany i serdeczny związek, tak niezmiernie dzisiaj dla życia narodowego na ziemiach polskich konieczny.

Opierając się na wielkiej znajomości Krakowa i jego potrzeb, o których znajdzie niewątpliwie jak najlepsze informacye u ks. Biskupa A. Nowaka, tego tak przez mieszczaństwo ukochanego księcia Kościoła, może w niedługim czasie zyskać nie tylko miłość całego duchowieństwa, całego społeczeństwa polskiego, ale dźwignąć wiarę w to największe dobro, jakiem jest święta wiara katolicka i dary boże, jakie z niej na cały Naród, w dzisiejszych ciężkich chwilach, spłynąć mogą.

Czego pragniemy?

Zarówno w ludzkich, jak codziennych sprawach, rzeczą pierwszą i najpotrzebniejszą jest: plan i szkic dzieła, które ma powstać. Chcąc coś zrobić, trzeba najpierw wiedzieć czego się chce i w jaki sposób do celu zdążać należy. Jak budowniczy przed rozpoczęciem budowy rysuje plan, jak autor przed napisaniem dzieła w myśli lub na papierze kreśli jego szkic, tak samo w działaniu polityczno-społecznem, musimy wiedzieć czego chcemy, czego pragniemy. Z wypowiedzenia się tego powstaje program pracy, program stronnictwa. Otóż i my jasno a niedwuznacznie skreślić musimy plan naszej roboty w „Stronnictwie pracy Narodowej“ i zaznaczyć, że ze względu na to, że praca nasza obejmuje cały naród polski bez względu na stan posiadania, bez względu na sposób pracy lub pochodzenie jednostek, nie będziemy zwalczać tych stronnictw polskich, których praca ma na celu dobro materyalne czy duchowe Polaków, w których dążeniach nie dostrzeżemy chęci wyniesienia się pewnej warstwy społeczeństwa nad inne, albo nawet podjudzanie jednej warstwy przeciwko innym. Hasłem naszem jest: „w szczęściu wszystkich są wszystkich cele“. To też skupiać będziemy przedewszystkiem katolików, boć protestantów jest w Galicyi stosunkowo mało a pomiędzy nimi jest wielu niemców, których zabor cze i germanizacyjne zapędy zwalczać będziemy. Tych zaś, którzy współdziałać chcą na niwie pracy narodowej a zwłaszcza rodaków protestantów na Śląsku, wspomagać będziemy w zwalczaniu germanizatorów i czechizatorów, zastrzegając sobie wzajemną toleracyę religijną. Gnębić protestantów nie mamy zamiaru, boć wtedy, gdy ich na zachodzie Europy prześladowano, znaleźli gościnę w ziemiach polskich, tu krew przelewali za sprawę polską. Wiernymi więc będziemy tradycyi.

W stosunku do Rusinów stoimy na zasadzie unii lubelskiej. Uznajemy połączenie równych z równymi, uznajemy w zupełności prawa Rusinów do bytu i rozwoju narodowościowego pod względem ekonomicznym i kulturalnym. Dążyć będziemy do godnego pożycia obok siebie Rusinów i Polaków. Oba narody wielkie, historycznie i węzłami krwi z sobą ściśle złączone, stanowią organizm jeden, który się rozdzielić nie da. Odpierać jednak będziemy wszelkie gwałty w jakiejkolwiek formie się objawią.

Niemców osiadłych na ziemiach polskich, uważamy za przybyszów, którym nie wolno nadużywać udzielonej im go-

EDMUND KARPOWSKI.

3) **RĘKODZIELNICY.**

(Ciąg dalszy).

— Pst!...

— Co jest?

— Poczekaj! Widzisz, u nas jakoś gwarno, pewno do majstra zeszli się na jakąś naradę...

— Kto?

— Ano inne majstry. Ale chodźmy po cichu. Majster lubi jak ja jestem przy takiem gadaniu. A może i ty zostaniesz, to się coś dowiesz, o czem oni tutaj radzą.

— A jak przestaną mówić?

— E!...

— Idź ty naprzód!

— No, więc idę.

To mówiąc chwycił za klamkę. Drzwi się otwarły. Janek słowami „Niech będzie pochwalony“ przywitał zebranych gości swojego majstra. Był to człowiek podeszłego już wieku a dla prawości charakteru i gorącego przywiązania do kościoła, powszechnie znany i lubiany w mieście. Trafny sąd jego i znajomość stosunków zrobiły, że w niedzielę, czy święto, schodzili się do niego znajomi, by o sprawach bieżących pogadać. Na powitanie Janka odpowiedział: Na wieki wieków! A z kim to chłopcze przychodzisz?

— Ja jestem od majstra Sobińskiego — odrzekł Staszek. — Poznaliśmy się na błoniach, a idąc razem, przyszliśmy tutaj.

— Więc zostań z chwilę z nami.

— Od majstra Sobińskiego? — wtrącił siedzący przy stole Mąciński.

— Tak.

— Pamiętam go. To bogaty człowiek. Ma wielkie dostawy a pono i kraj go popiera, bo dostał coś z 40.000 pożyczki.

— Ot tak! Dostał! — przerwał Libusza. Już ja wolałbym wcale jej nie dostać, jak tak postąpić, jak zrobił on.

— Jakto?

— Ano nie wiecie?

— Jak Bóg miły nic nie wiem.

— To posłuchajcie.

— Dostał naprawdę grube pieniądze, żeby miał czem wykonać roboty do jakiegoć zakładu. Ale zamiast roboty zrobić, to on sobie pojechał do Wiednia i tam wszystko u Niemców pokupił. I to się nazywa popieranie rękodzieła, popieranie przemysłu i uprzemysłowienie kraju. Przecież to dawniej się nie działo. Pożyczek nie dawano a lepiej było. I roboty nie brakło i o drożyźnie nikt nie mówił. A dziś to aż rozum od głowy odchodzi. Roboty nie ma, ale za to mnożą się sklepy żydowskie, majstrowie zamiast obywatelom, im za tanie pieniądze tandetę wyrabiają. Żydy opanowały całe miasto, a podczas wyborów, to ci włosy na głowie stają, lecz...

— Tak, tak — wtrącił Mąciński.

— Te nieszczęsne wybory! — odezwał się dotąd spokojnie siedzący ślusarz Wyrwalski. Zá nie ja pokutuję! Nie dałem się kupić burmistrzowi i Winiarskiemu i dziś ciężko zdobyć mi kawałek chleba, bo...

— Tak! — ciągnął dalej Libusza. Włosy na głowie stają, jak człowiek pomyśli, co tam pieniędzy namarnowano. Ostatnie wyrzutki z tysiącami chodziły i fundowały wyborcom wódkę po 3 krajcary za kieliszek a kazały sobie rachunki na dziesiątki wystawiać. Znam ja takiego „zaufanego“, co to w knajpie na Szewskiej nabrał kwitków na kilka tysięcy, a nie wydał nawet 40 koron. Za to teraz szuka grunta pod dom! A te umrzyki, co głosowały? A te urzędniki magistrackie, co były hyenami? A ten drukarz od pornografii, co był „oberhyeną“? A te całe setki woźnych, co na rozkaz przełożonego popełniały oszustwa wyborcze? Czyż nie jest to jedna wielka grabą majątku publicznego? Jakże taki urzędnik lub pachołek ma spełniać należycie swe obowiązki, jeżeli wie, że musi być bezkarnym, bo zna i złe drogi i tyle nieprawych czynów swoich przełożonych, że włos z głowy mu spaść nie może! A taki Mieszczanbucki? Wszak gdyby on nie znał brzydkich tajników burmistrza, to burmistrz jako polityk, pierwszy by go kopnął na widok, jak całe mieszczaństwo i rękodzielnicy burzą się przeciw niemu, nie chcą go mieć dłużej swoim przewodnikiem i zaufanym, bo widzą, że ani sieje ani orze, a gruby pieniądz ma i zaszczytów moc całą! Takie postępowanie „u góry“ musi nas wreszcie wyrwać z największego grzechu śmiertelnego, jakim jest nasza bierność. Nas jest moc cała. Nie wolno nam dłużej iść jak barany za takimi ludźmi, co trwonią grosz publiczny, nie wolno nam kiwać głowami jak osły na zgromadzeniach ale złączyć się razem i siłą oczyścić to całe miasto z brudów, który tworzą lokaje burmistrza i żydzi dostarczający mu grubego grosza. Gadali na stańczyków, ale oni są gorsi od nich. Stańczyki nie kradną pieniędzy publicznych, mają dobry rozum i zanim coś zrobią, to się dobrze namyślą, ale nie z ołówkiem w ręce, jak te burmistrzowskie demokraty, co na każdej robocie muszą coś zarobić. Ta robota dłużej nie pójdzie, bo naród przeciera już oczy a...

— Bieda go rozumu i patrzenia uczy, — wtrącił Mąciński.

— Tak jest! Ale nie tylko bieda, ale i łajdactwo miejskich wielkości. Czyż bo to nie chodzimy do kościoła — nie słyszymy, jak kapłani uczą nas poszanowania grosza publicznego, uczciwości, wytrwałej pracy, która toruje drogę do Boga, do wiecznej szczęśliwości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ścinności. Muszą się bezwarunkowo zastosować do praw krajowych. Nie bronimy im używania języka niemieckiego na wewnątrz, w prywatnym pomiędzy sobą pożyciu. Niech się dowolnie w swym języku kształcą. Wymagamy jednak, aby żyjąc wśród nas i z nas przyswoili sobie język polski, którego używać muszą bezwarunkowo w stosunkach z Polakami, krajowemi władzami rządowemi i autonomicznemi. Żądamy także, aby niemcy chwilowo tutaj bawiący w celach handlowych n. p. ajenci władali językiem polskim i tylko w tym języku załatwiali czynności, czy to z osobami prywatnemi, kupcami, przemysłowcami lub władzami. Nie pozwolimy na podbój pokojowy „friedliche Eroberung“. Wyjątek stanowią tylko przejezdni, podróżujący i t. p. z którymi Polacy wedle możności w ich języku porozumiewać się mają.

Tem usilniej domagamy się usunięcia języka niemieckiego z wszystkich urzędów, z wszystkich instytucyi publicznych, jakikolwiek one charakter mają. Wszyscy urzędnicy, wszyscy funkcyonaryusze muszą władać językiem polskim względnie ruskim i tylko w tym języku porozumiewać się z stronami a językiem wewnętrznym, służbowym władz i instytucyi w Galicyi musi wyłącznie być język polski.

Urzędnika nie władającego językiem polskim, z Galicyi usunąć należy. Nie sprzeciwiamy się nauce języka niemieckiego, którego znajomość w naszych warunkach jest konieczna, sprzeciwiamy się jednak tolerowaniu szkół z językiem wykładowym niemieckim w Galicyi.

Od wojskowych wymaga przepis, aby sobie przyswoili język krajowy a więc u nas polski. Leży to więc w ich własnym interesie, żeby publiczność polska z wojskowymi rozmawiała po polsku, inaczej przepisy z naszej własnej winy pozostaną li tylko martwą literą.

Żydzi przed wiekami schronili się do Polski, gdzie znaleźli nie tylko przytułek, ale nawet uprzywilejowane stanowisko, po dziś dzień unikając pogromów, coraz więcej osiadają w Galicyi, gdzie najkorzystniejsze znajdują warunki rozwoju. Mimo wiekowego pobytu na ziemiach polskich w korzystnych dla siebie warunkach, a może właśnie dlatego, nie złączyli się z nami i stanowią całość odrębną pod względem religijnym. Nieliczne tylko jednostki poznawszy zasady chrześcijańskie i kulturę europejską wyrzekły się łączności z narodem, z którego wyszły. Nie możemy uznać uprzywilejowanego ich stanowiska wśród nas. Nie możemy się zgodzić, aby uchylając się od ponoszenia ciężarów większe ciągnęli korzyści od ludności chrześcijańskiej. Nie możemy zgodzić się na uznanie języka czy żargonu żydowskiego na równi z językami europejskimi. Nie możemy dalej znosić ich stroju nie obyczajnego. Używanie języka zwłaszcza żargonu i stroju nieobyczajnego jest specyalnością czysto galicyjską, która nas zohydza w oczach Europy. Nie możemy zgodzić się na karmienie ich dzieci przez polskie, katolickie kobiety, na obsługiwanie ich przez lud polski i katolicki, na służbę u nich. Natomiast zabezpieczamy im równouprawnienie, ale tylko takie, jakie ma ludność chrześcijańska.

Wymagamy, aby żydzi stosowali się ściśle do przepisów ustawy i rozporządzeń obowiązujących wszystkich obywateli. Stąd sprzeciwiamy się nauce pokątnej w hajderach, w których nie trzymają się żydzi przepisanego planu nauk. Zgadzamy się na pobieranie prywatne nauki na równi z ludnością chrześcijańską, ale uczniowie żydzi prywatnie się uczący, składać muszą egzamina na dowód czy odpowiada ich wiedza przepisom szkolnym. Gdyby się okazało, że tak nie jest bezwarunkowo ucznia się przymusić powinno do uczęszczania do szkoły publicznej.

Program nasz obejmuje nietylko obronę wiary i prawdy katolickiej wśród naszej polskiej społeczności, ale obronę narodowych t. j. polskich naszych ideałów a przedewszystkiem przyszłości całej Ojczyzny, które nam prawo Boskie i przyrodzone zakreśla i przyznaje.

W obrębie Monarchii Austro-Węgierskiej, obronę wiary i interesów naszych widzimy w tem, aby Austrya wstąpiła niedwuznacznie i bez wahania na drogę słowiańskiej polityki. Tylko idea katolickiej Słowiańszczyzny może monarchii Habsburgów dać dalszą racyę bytu. Polacy, Czesi, Kroaci, Słoweńcy, Dalmatyńcy, stanowią liczebnie większość monarchii a złączenie Słowian na podstawie sprawiedliwości i równouprawnienia, zabezpieczy byt państwu i przyszłości. Odstępstwo od tej idei wzmoże „kult prawosławnej Rosyi“ na zgubę Austryi.

Jasno i otwarcie zaznaczyć należy, że każde współdziałanie z rządami, którym podlegamy, mieści w sobie pewne niebezpieczeństwo dla sprawy narodowej, dla ideału Ojczyzny. Dla nas Polaków na sprawach galicyjskich nie mogą kończyć się nasze aspiracye, jak nie mogą one się też kończyć na sprawach wielkopolskich, kongresówki lub na sprawach śląskich. Popieranie rządu uważamy nie za targ tylko jakiś, aby, jak u nas zwykle mówią „coś zyskać dla kraju“, a parlament nie za targowicę dla pewnych spraw galicyjskich, ale widzimy w nim możność wpływania na rząd w kierunku, któryby naszym narodowym odpowiadał celom i dążnościom. Parlament poczytujemy za areopag europejski do przypomnienia światu istnienia naszego i naszych praw.

Od społeczeństwa polskiego żądamy odpowiednich praw dla kobiet, skonsolidowania się w pracy nad odrodzeniem narodowem, nad podniesieniem oświaty wśród włościaństwa i warstw robotniczych, popierania handlu i przemysłu polskiego — od kupców trzymania towarów w pierwszym rzędzie wyrobów polskich. W tym kierunku staniemy bezwzględnie na stanowisku narodowem, nie dozwolimy na dalsze popieranie przez niektóre jednostki wyłącznie sklepów żydowskich, na zamówienia u żydów, każde bowiem ich poparcie i dane im zamówienie, podkopuje majątek narodowy i przynosi szkodę kupiectwu i przemysłowi polskiemu.

Pragnąc zjednoczenia wszystkich stanów pod godłem: „Za wiarę i Ojczyznę“, określiliśmy program „Stronnictwa pracy Narodowej“. Kto nie chce się zgubić w labiryncie wypadków społecznego i politycznego życia, musi stanąć na fundamencie jakiejś zasady, wytknąć sobie cel i drogę a następnie zdążać ku swoim celom ale niezachwiany żadnemi przeciwnościami, niezłamany żadną trudnością. Fundament ten w „Stronnictwie pracy Narodowej“ oby znalazł każdy, co czuje się w obowiązku dołożenia cegiełki do ogólnego dobra, oby szeregi nasze zdobywały z dniem każdym liczniejsze a zawsze karne jednostki, by raz wreszcie mogła rozpocząć się na prawdę praca, praca dobra i pożyteczna.

Stronnictwo pracy Narodowej.

Po ziemi ojczystej.

Od roku wychodzi zeszytami w Krakowie pismo pod tyt. „Po ziemi ojczystej“. Są to obrazy najcelniejszych pamiątek narodowych, przedstawione w pięknych rysunkach i fotografiach a objaśnione prozą i wierszem. Żmudnej pracy podjęli się zaszczytnie znany na ziemiach polskich architekt Dr. Jan Sas Zubrzycki i znana w naszym kraju poetka Jadwiga z Łobzowa (brat i siostra). Wydawnictwo podjęte z największą starannością, rozwinęło przepiękny a obfity program, według którego mają być opisane najpierw katedry polskie, potem zamki, dwory i t. d. Pod ręką mamy zeszyt poświęcony tej ślicznej nazwie „katedrze krakowskiej“, wyszły już jednak z druku: Katedra gnieźnieńska, poznańska, wileńska i lwowska. Katedra krakowska prowadzi czytelnika do najdroższego skarbca całej ziemi polskiej. Przepiękne to wydawnictwo, godne pełnego uznania za włożoną w niego pracę, wychodzi od roku w Krakowie, a jednak tak mało ogółowi znane! Dlaczego? Oto bo dzienniki nasze nie mają miejsca na umieszczanie bodaj wzmianki o wyjściu wydawnictw takich, co nie tylko przypominają nam przepiękne gmachy na ziemiach polskich, ale uczą gorącej miłości ojczyzny. Pisze się wiele o budowlach zagranicznych, o Trypolisie, o Lizbonie lub Chinach, pisze się całe szpalty o mordach, rabunkach lub kradzieżach, o czynach niemoralnych lub do głębi wstrząsających nerwy, ale nie wspomina się o pracy cichej i dobrej, pracy pożytecznej i zbożnej. O tem, co nie daje sensacyi, prasa milczy uparcie tak, jak gdyby nam, ze wszystkich stron narodowo zagrożonym, należało żyć jeszcze senzacyą i jej szukać zamiast rzeczy dobrych, pożytecznych, szlachetnych i takich, co zdolne okazać w obrazie tyle skarbów ziemi ojczystej, że ta ziemia staje się nam droższą i milszą nad świata całego skarby i piękności! Wydawnictwo podjęte cichą pracą brata i siostry, tej tak ślicznie do ludu naszego, do naszych dzieci mówiącej Jadwigi, godne zaiste jest tego, aby nie brakło na ziemiach polskich jednego domu, gdzieby nie było na stole tych zawsze drogich choć starych obrazów naszej wielkości i chwały rozrzuconych „Po Ziemi Ojczystej“. W nadziei, że wydawcy nie sprzeciwią się reprodukcyi niektórych bodaj obrazów z ślicznego swego wydawnictwa, zamieszczać będziemy w „Wawelu“ bodaj niektóre rysunki, by zanieść je pod strzechy wieśniacze i wśród wielkie rzesze ludu pracującego. Może nie jedno serce, już prawie stracone tam gdzieś za morzem, zabije gorącej na widok obrazu z ziemi swych ojców, może nie jedna łza padnie na polską katedrę i zwróci nam duszę zbłąkaną! Dziś zaczynamy od starego drzeworytu z XVI wieku, który okazuje nam „Wawel“ z miastem, obwiedzionym murem obronnym, z basztami i wieżami, niegdyś przez cechy krakowskie bronionymi. Na widok tego rysunku budzi się w nas wstręt do tych „burzymurków“ wieku ubiegłego, do tych co nie ukochali należycie pamiątek ubiegłych wieków! Jakiż to piękny byłby dziś Kraków z tymi murami i z tymi basztami!

Ustawa o stowarzyszeniach zarobkowych.

Rząd przedłożył projekt ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych, wychodząc z założenia, że w ciągu blisko 40 lat, które upłynęły od wejścia w życie ustawy z r. 1873 stosunki ekonomiczne uległy zmianie i nowego uregulowania wymagają. Bilans przeszło 38-letniego rozwoju towarzystw zarobkowych i gospodarczych usprawiedliwia krok rządu, zmierzający do zmiany ustawy, obecnie obowiązującej.

Instytucya towarzystw zarobkowych i kredytowych zapuściła głębokie korzenie a zasady, na których się opierają, są zdrowe. Jeżeli rząd uznał potrzebę zmiany dotychczasowej ustawy, to jedynie tylko dlatego, ponieważ w praktyce okazały się braki, których usunięcie stało się w interesie towarzystw i wierzycieli tychże nieodzownem.

W pierwszej linii zdąża projekt do zmiany postanowień o odpowiedzialności członków (Haftpflicht), wprowadzając w miejsce odpowiedzialności nieograniczonej odpowiedzialność posiłkową (Nachschutzpflicht). Dotychczasowy rejestr członków okazał się za prymitywny; projekt chce go zastąpić rejestrem, dającym dokładny obraz stosunków majątkowych tychże osób.

Kontrola, przewidziana w ustawie z r. 1903, okazała się mimo dobrodziejstw, przez nią uzyskanych, niewystarczającą. Projekt wprowadza nowe postanowienia, z których zapowiada sobie znakomite uzdrowienie administracyi towarzystw. Między innemi reguluje sposób zaczepiania uchwał walnego zgromadzenia, o ile sprzeczne są z postanowieniami projektu.

Prawo przyjmowania wkładek oprocentowanych przysługiwać ma tylko stowarzyszeniom kredytowym, i to tak od członków, jakoteż i od osób, nie będących członkami stowarzyszenia. Innym stowarzyszeniom wolno wkładki takie przyjmować li tylko od swoich członków.

Projekt zawiera zaostrzenia w kierunku rodzaju agend dozwolonych Towarzystwom kredytowym. Wyklucza z zakresu ich działania przedsiębiorstwa przemysłowe, branie udziału w takich przedsiębiorstwach, nabywanie nieruchomości, chyba, że przez nabycie zapobiega się grożącej Towarzystwu szkodzie, lub że realność ma służyć własnym celom. Wyklucza dalej handel towarami na własny lub cudzy rachunek, kupno i sprzedaż na czas papierów wartościowych, zawisłych od kursu giełdowego, i to ani na własny, ani na cudzy rachunek.

Ministerstwu skarbu służyć ma prawo wglądnięcia w tok interesów Towarzystw kredytowych bezpośrednio lub za pośrednictwem wydziału krajowago lub związku tych Towarzystw. Może zażądać wyjaśnień od dyrekcyi lub rady nadzorczej, i może w razie stwierdzenia braków lub zaniedbania zażądać od sądu wykreślenia w rejestrze handlowym pojedynczych lub wszystkich członków zarządu.

Równocześnie z projektem tym przedłożył rząd projekt utworzenia powszechnego zakładu kredytowego w wyłącznym interesie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Skarb państwa wnosi tytułem wkładu 6 milionów koron, a przez 5 lat, licząc od zarejestrowania firmy tego zakładu, dostarczać będzie tytułem subwencyi po kor. 100 tycięcy rocznie na pokrycie wydatków administracyjnych, o ileby nie znalazły pokrycia we własnych dochodach zakładu. Wreszcie wniesionym został projekt ustawy o ulgach podatkowych i należytościach dla towarzystw zarobkowych i gospodarczych.

Wszystkie te projekty wejdą w najbliższych dniach do komisyi prawniczej.

Niemieckie dyabły.

Od paru lat podnosi obywatelstwo krakowskie fakt zakorzenienia się w ostatnich latach brzydkiego zwyczaju niemieckiego, obdarowywania dzieci dyabłami w dzień św. Mikołaja. Mimo, że jest to zwyczaj i sprzeczny z naszymi tradycyami i wprost wstrętny naszemu charakterowi i sam w sobie szkaradny, rozpowszechnił się bardzo i znowu jak w zeszłym roku w okresie przed św. Mikołajem wystawy cukierń, nawet tych, których właścicielami są Polacy, pełne są czerwonych „niemieckich dyabłów“. Podobny zwyczaj zakorzenił się we Lwowie i wskutek tego panie tamtejsze postanowiły go wyplenić. W tym celu delegatki Sodalicyi pań zaczęły obchodzić cukierników i dokazały tego, że wszystkie najpoważniejsze firmy zobowiązały się nie sprowadzać i nie wystawiać tego niesympatycznego i niepięknego importu obcego.

U nas inaczej. Sklepy niektórych kupców polskich „przyozdobiono“ na wzór sklepów żydowskich ...dyabłami. Nie tylko starzy ale i dzieci okna wystawowe formalnie oblegają — starzy nasycając się widokiem niemieckich wyrobów, nawet nie pomyślą nad tem, jakie uczucia odzywają się w sercach tych maleńkich istot, którym na wzór czystych ich serduszek aniołki a nie dyabły należy pokazywać. Towar ten wprowadzony u nas przez żydów, którzy z całą bezczelnością mają odwagę sprzedawać „święte Mikołaje“, należy zbojkotować bezwzględnie a żydostwo pociągnąć do moralnej odpowiedzialności przed społeczeństwem, z którego żyją i to w dostatku. Kiedy kupcy polscy nie sprzedają tor i jupic, niechaj żydowskie sklepy nie handlują „świętościami“, które powinny być jedynie i wyłącznie tylko w sklepach katolickich. Tutaj z całą siłą wystąpić należy do walki z żydami, siejącymi już nawet w maleńkie serduszka, piekielnych mieszkańców widoki, nie bać się wcale nazwy „antysemitnika“, bo być wrogiem wroga narodu swojego, nie jest rzeczą złą, zdrożną lub niepiękną ale szlachetną jest i zawsze taką będzie dotąd, dopóki nie spodleje.

Walka z żydami we wszystkich polach przejawów życiowych równocześnie wszczęta, jest jedną z najpilniejszych spraw narodowych, żydzi są to bowiem siewcy niemoralności i niemieckich obyczajów, dostawcy niemieckich towarów, główni zastępcy wielkich fabryk i kopalni, a tem samem sprawcy drożyzny i nędzy narodowej. Jak żydzi nam dzisiaj pokazują niemieckie dyabły, tak praca nasza w najbliższym czasie powinna dokonać tego, byśmy ich jako dyabłów żywych z społeczności swojej wyrzucili.

Nie dajmy dzieciom naszym „niemieckich dyabłów“ z rąk żydowskich ale podarunki, przypominające ręce polskiego robotnika, uczące kochać polską ziemię i obyczaje polskie poznawać, te podarunki co wskazują i ducha narodowego i dawne dzieje i uczą kochać kraj i przemysł polski, co maleńkich serc nie przejmują strachem ale wznoszą je do Boga.

KRONIKA.

Stronnictwo pracy Narodowej. Dnia 27 z. m. odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie „Stronnictwa pracy Narodowej“, na którem dokonano wyborów Rady Naczelnej i Komisyi kontrolującej. Rada Naczelna po ukonstytuowaniu się prezesem stronnictwa wybrała Radcę Dr. Mieczysława Nartowskiego i rozpoczęła już swoją działalność. Wpisy na członków „Stronnictwa pracy Narodowej“ przyjmuje biuro przy ul. Karmelickiej L. 21, gdzie w każdy poniedziałek o godzinie 8-mej wieczorem odbywać się będą posiedzenia Rady Naczelnej. Członkowie otrzymują pismo „Wawel“ jako organ Stronnictwa, który wychodzić będzie odtąd w miarę potrzeby, co tydzień, w najbliższym zaś czasie zmienionym zostanie na dziennik.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Banku Polskiego Związku Narodowego“ odbędzie się dnia 12 grudnia 1911 r. t. j. we wtorek o godz. 8 wieczorem w lokalu „P. Z. N.“ przy ul. Karmelickiej L. 21 z porządkiem: 1). Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2). Zmiana statutu. 3). Wnioski. O jak najliczniejszy udział prosi Rada Nadzorcza.

Posiedzenie Rady Naczelnej. „Stronnictwa pracy Narodowej“ odbędzie się dnia 4 grudnia t. j. w poniedziałek o godz. 8 wiecz., w lokalu przy ul. Karmelickiej L. 21.

Publiczne zgromadzenie. Pierwsze publiczne zgromadzenie robotnicze zwołane przez „Polski Związek Narodowy“ odbyło się dnia 26 z. m. w lokalu przy ul. Karmelickiej L. 21. Zgromadzenie zagaił prezes „P. Z. N.“, poczem referat o ruchu robotniczym na ziemiach polskich wygłosił p. Ruda. Dyskusya po referacie p. Rudy przez 2½ godziny prowadzona wykazała zaniedbanie klas pracujących przez dotychczasowych przywódców. Znaczna liczba zorganizowanych socyalistów z fabryki p. Zieleniewskiego, tudzież różnych innych fabryk zachowała się na zebraniu pod każdym względem wzorowo i uznała, że „organizacya polska zawodowa“ oparta na prawach ludzkich ma racyę bytu. Organizacya taka jednak nie powinna być tajnie robioną i iść tą drogą, jaką postąpił ks. Mytkowicz przed kilku laty. Zaznaczyć musimy, że jakkolwiek wielu z uczestników przyszło z uprzedzeniem do nowej organizacyi, to przecież nie przyszło do interwencyi obecnego komisarza policyi i rozwiązania zebrania, owszem opuszczano z pewnem zadowoleniem lokal „Polskiego Związku Narodowego“. Jestto pierwsze publiczne zgromadzenie robotnicze w Krakowie, na którem starły się dwa prądy, prąd narodowy polsko-katolicki i międzynarodowy socyalno-demokratyczny, gdzie nie przyszło do smutnych wypadków znanych z domu robotniczego na ul. św. Tomasza i gdzie zgodnie uznano, że praca jawna dla robotnika podjęta musi wydać zawsze jak najlepsze owoce. Równie szczerze przyjęto zapowiedź przewodniczącego, że w najbliższym czasie sekcya robotnicza „Polskiego Związku Narodowego“ na publicznych zgromadzeniach poruszy dalsze a najżywotniejsze interesa robotników.

Nowa żydowska partya socyalno-demokratyczna w Krakowie urządziła onegdaj pierwszy debiut. Zwołała zgromadzenie do hotelu „Londres“ i obradowała nad reformą gminnej ordynacyi wyborczej. Naturalnie zgromadzenie oświadczyło się za cztero-przymiotnikowem prawem głosowania, uchwalonem przez komisyę statutową Rady, w której to komisyi dwie najliczniejsze grupy prowadziły licytacyę o swoją popularność na Kazimierzu i w mieście. Nowa żydowska partya uważa uchwałę komisyi Rady miasta za swoje zwycięstwo, a członków komisyi za ślepych wykonawców swych życzeń. W zabawnej tej zarozumiałości rezolucya partyi, pozbawionej politycznego kierownictwa, idzie jeszcze dalej i próbuje ograniczyć wolność głosu członków miejskiej komisyi, protestując przeciw „antyżydowskim“ wystąpieniom, wreszcie domagając się przyznania żydowskim wyborcom „należytego i należnego wpływu na tok polityki ekonomicznej, kulturalnej, jak wogóle na cały zarząd gminy miasta Krakowa“. Nowa partya aspiruje do daleko idących wpływów, a cztero-przymiotnikowe prawo głosowania w gminie uważa jako fakt spełniony, jako zwycięstwo swojego programu. Do tego faktu i zwycięstwa, o ile nam się zdaje, droga jeszcze bardzo daleka, a tryumfy młodych „polityków“ cokolwiek przedwczesne, bliżej bowiem — mimo opłakanych stosunków w Krakowie — dla niej Jeruzalem a nie polski Kraków. Widzimy, jak bezczelność żydowska sięga daleko, wróg i pijawka narodu naszego, chce mieć wpływ kulturalny (!!!) na rozwój życia narodowego, chce mieć należyty wpływ (!!!) na politykę ekonomiczną kraju. „Pozwól kurze w grzędy, ona zechce wszędy“ — to odwieczne polskie przysłowie spełnia się i dzisiaj. Pozwolił Leo żydom opanować siebie — chcą teraz żydzi opanować Kraków! I czyż w takich warunkach jest rzeczą złą czy szlachetną, być wrogiem wroga narodu swojego?

Zachwiany tron. Gospodarka p. Lea, nie podoba się na seryo już nie tylko zwykłym śmiertelnikom i obywatelom krakowskim, ale najściślejszym jego przyjaciołom politycznym. W miarodajnych kołach wymieniają już nazwisko następcy na tronie magistrackim. Losy są zmienne. Zachodzi wszelkie prawdopodobieństwo, że p. Leo w niedługim już czasie musi ustąpić z „tronu krakowskiego“ i zmaleć do tego zera, jakim jest w parlamencie wiedeńskim. Obrona magistratu §. 19 ustawy prasowej wpływa tak oburzająco na ogół Krakowa, szarpie wszelką cierpliwość obywateli, że nie da się dłużej płynąć przeciw ogólnemu prądowi i skonsolidowanemu mieszczaństwu. Ministrem zostać p. Leo nie może — nie zaufanie bowiem obywateli, ale hyeny dały mu mandat ze śródmieścia. Kto zaś nie zasłużył na zaufanie wyborców, ale słał do urny za sobą ludzi umarłych i głosował „hyenami,“ nie może zyskać zaufania korony, nie może znaleść poparcia w „Kole polskiem“, które zna się na ludziach i nie dopuści nigdy do oddania teki ministeryalnej człowiekowi zmieniającemu swoje wyznanie polityczne tak lekko i łatwo, jak baletnica swoje kostyumy. Tak gwiazda „Lea“ przygasa od chwili wpłynięcia do Izby poselskiej protestów przeciw jego poselstwu, od chwili rozpatrywania przez sąd karny jaskini wyborczej w pałacu spiskim, od chwili spostrzeżenia przez obywateli szkodliwej jego działalności, zatracającej wszelki charakter narodowy Krakowa. A z chwilą, kiedy sfery miarodajne zwróciły uwagę na „duszę i czyny“ jego, odsłonione „Tygodnikiem mieszczańskim“, tron w pałacu Wielopolskich zachwiał się raz wreszcie na seryo. W wykopany dół dla Friedleina, wpada p. Leo a z nim chmara żydów, hyen i lokai.

Gminy podmiejskie, okalające stary Kraków pierścieniem zwanym „Wielkim Krakowem“, łączą się w silną organizacyę przeciw gospodarce p. Lea i w najbliższym czasie wniosą szereg skarg przeciw magistratowi i krzywdzącym ich w wysokim stopniu rozporządzeniom p. Lea.

Restauracya Wawelu. W ostatnich dniach podjęto restauracyę górnej części baszty od strony Rybaków nad Wisłą, zwanej Sandomierską, a pochodzącej z czasów Kazimierza Jagiellończyka. Obecnie zawalił się częściowo dawny płaski dach z zębatem obramieniem, dany przez rząd austryacki przed rokiem 1858. W miejsce tego dachu otrzyma baszta nowe pokrycie, odpowiadające dawnym wzorom. — Dziedziniec zamku zastawiony jest rusztowaniem z wyjątkiem tej części, gdzie około krużganków ukończono roboty. Obecnie prowadzone są roboty około krużganków od strony północnej i wschodniej, również roboty około położenia wiązań dachowych żelaznych. Krużganki w kamiennej robocie są już ukończone, prócz czterech przezeń, które w przyszłym roku będą wykonane. Dachy żelazne są już położone nad północnem i zachodniem skrzydłem, obecnie kładzie je fabryka Zieleniewskiego nad wschodnią częścią zamku. Tak krużganki, jak żelazne dachy ukończone będą w całości w roku przyszłym; poczem rozpoczną się roboty około wnętrz: między niemi konstrukcya kominów, centralne ogrzewanie, położenie stropów itd. Wreszcie porobiono pewne adaptacye w dawnej kantynie i przeznaczono ją na pomieszczenie biur restauracyi Wawelu.

Dawny szpital wojskowy stoi obecnie pustką, zdjęto z niego napis i dwugłowego orła. Sprawa przekształcenia szpitala na Muzeum narodowe rozpatrywaną będzie na najbliższej sesyi sejmowej co do uzyskania potrzebnych na adaptacyę funduszów. Powstała myśl w Radzie artystycznej m. Krakowa, aby na fasadę nowego Muzeum narodowego na Wawelu rozpisać konkurs. W tej mierze także zapadnie decyzya Sejmu.

Podatek na bezżennych. Z Sternberg (Mecklenburg) donoszą: W czasie obrad nad projektem ustawy podatkowej uchwalono, by bezżenni mężczyźni po ukończeniu 30 roku życia płacili od 25 proc. wyższe podatki niż żonaci, o ile nie wykażą się, że pracują na utrzymanie swej bliższej rodziny.

Pacyent mordercą. Z Petersburga donoszą: W Krasnojarsku zastrzelił urzędnik podatkowy Menszikow lekarza Szukowa, u którego przez lat cztery pozostawał w kuracyi. Jako motyw zbrodni podał okoliczność że kuracya nie wykazywała dodatnich skutków. Morderca wkrótce po zbrodniczym czynie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Miejskie opłaty od samochodów. Administracya akcyzy krakowskiej przedłożyła projekt zaprowadzenia opłat od samochodów, który po wyczerpującej dyskusyi uchwalono przedłożyć Radzie miasta, a następnie Sejmowi do zatwierdzenia.

Nowa choroba. W Japonii poczęła szerzyć się niezwykła choroba. Zapadają na nią przeważnie młodzi i zdrowi ludzie i natychmiast umierają. W ciągu czterech dni umarło na nią 15 osób.

Siedmiomiesięczny sen. W szpitalu gubernialnym w Ekaterynosławiu od siedmiu już miesięcy śpi snem nieprzerwanym pewien włościanin który przywieziony do szpitala w początkach kwietnia, śpi dotychczas, karmiony sztucznie. Ostatniemi czasy daje on oznaki przebudzenia, przewraca się z boku na bok, żuje nawet twardszy posiłek, ręce i nogi jednak po dawnemu pozostają bez ruchu. Ciężar jego ciała zmniejszył się o 90 funtów.

Ilość żydów w Czechach wedle ogłoszonych przez Namiestnictwo czeskie wyników ostatniego spisu ludności w znacznym stopniu zmiejszyła się. W r. 1900 wynosiła 92.806, wedle spisu zaś z r. 1910 tylko 85.590 t. j. zmniejszyła się o 7207 czyli o przeszło 7 proc. Przyczyną tego zjawiska jest stałe zmniejszenie się ilości urodzeń, a z drugiej strony emigracya spowodowana wzrostem sił ekonomicznych społeczeństwa czeskiego.

Prośba za więźniami rosyjskimi. Car i carowa, senat i Duma rosyjska otrzymali petycyę podpisaną przez najwybitniejszych mężów z różnych państw o złagodzenie praktyki więziennej. Petecya wskazuje na liczne epidemie w więzieniach, na ciągłe samobójstwa, na maltretowanie więźniów i domaga się zniesienia kar cielesnych i lepszego umieszczenia więźniów, oraz osobnego pomieszczenia dla więźniów politycznych.

W Paryżu podpisali petycyę najwybitniejsi literaci i uczeni, między innemi Anatole Franke i były minister Peletan. Również z pomiędzy Niemców znajdują się na petecyi najpierwsze nazwiska.

Prośba ta jest chyba najwymowniejszym protestem przeciw kryminalnym stosunkom w „konstytucyjnej“ Rosyi.

Rozmaitości.

Dzieci irlandzkie — dzieciom polskim. Muzeum Czartoryskich w Krakowie otrzymało ciekawy a wzruszający dar: jest nim adres dzieci irlandzkich do dzieci polskich, prześladowanych w szkołach pruskich. Adres ten to księga wielkości 32 a szer. 28 cm. 5 cent. gruba, oprawna w ciemną skórę. Złotemi literami u góry wybito: „Do dzieci polskich“, poniżej złota litra i data 1908 r. Na pierwszej stronie list angielski, opiewający że dzieci hrabstw Shanaghan i Louth z Irlandyi usłyszały z największym smutkiem o usiłowaniach podjętych przez rząd pruski, w celu ograbienia dzieci z ziemi i języka. „Z radością — piszą dzieci irlandzkie — patrzeliśmy na bohaterski wasz opór i zanosimy modły, abyście rychło cieszyć się mogły prawami, jakiemi my się cieszymy, a o które walcząc, przodkowie nasi woleli raczej chronić się w góry i lasy“. Następuje tłomaczenie na język polski i celtycki i około sześciu tysięcy podpisów.

Zjedzeni przez ludożerców. Paryskie pisma zamieszczają wiadomość otrzymaną z wysp Nowych Hebrydów (Australia), że krajowcy ludożercy napadli na francuski okręt handlowy podczas nieobecności załogi. Z chwilą powrotu marynarzy wywiązała się między nimi a ludożercami krwawa walka. W rezultacie uprowadzili krajowcy 3 marynarzy, upiekli ich i zjedli.

Żydzi wyjeżdżają do Palestyny. W Radomiu młodzi żydzi zobowiązali się płacić składkę miesięczną na zakup ziemi dla siebie w Palestynie i na wyprawienie tam co miesiąc jednego żyda.

Wzorowa operacya. W szpitalu żydowskim w Warszawie zoperowano p. J. Izmaelskiego, znanego w sferach żydowskich talmudystę. Po upływie 10 dni wypisano go ze szpitala, mimo, że chory ciągle narzekał na bole. Obecnie dopiero po 3 tygodniach stwierdzono, że choremu zostawiono we wnętrznościach pół łokcia... bandażu!

Zgon z przerażenia. Z Siedlec donoszą, że do bursy przy szkole T. Rodlińskiego przybyła policya w celu dokonania rewizyi u nieletnich uczniów, ponieważ wymienioną bursą zamieszkują uczniowie z niższych klas. Kiedy zapukano w okna, gospodyni p. Tessaro, wyszła otworzyć drzwi i na widok policyantów, których było kilkunastu, tak się przeraziła, że natychmiast upadła, wzywając ratunku. Przybyły lekarz skonstatował śmierć.

Ilu przodków ma człowiek? Na hygienicznej wystawie w Dreźnie znajduje się tablica, odpowiadająca na to pytanie. Każdy człowiek ma dwoje rodziców, czworo dziadków, ośmioro pradziadów, szesnastu prapradziadów. Według tej tabeli osoba, żyjąca w 1911 roku, badając 10 poprzednich swych generacyi, a więc, sięgnąwszy przypuśćmy do czasów reformacyi, może wykazać 1024 przodków, którzy pod ten czas żyli.

Sięgnąwszy do czasów narodzenia Chrystusa, musiało żyć 18 milionów ludzi, których ten jeden człowiek za swych przodków uznać może. W rzeczywistości suma ta obniża się przez małżeństwa między osobami spokrewnionemi. Trudno to jednak dokładnie zbadać, bo mało tylko ludzi może wykazać swoich przodków, w dalszej jak trzecia generacyi.

Cesarz Wilhelm ma na tej tablicy swoją genealogię. I oto wykazuje się, że w czwartej już generacyi występuje zanik przodków, powinienby posiadać 16 sztuk pradziadów, a ma ich tylko 14-tu. W ósmej generacyi powinno być w teoryi 256, a na tablicy jest tylko 116, w 12 generacyi, zamiast 4096, jest tylko 275 znanych Hohenzollernów.

Bądź dobry, albo giń! U ludów dzikich na południowych morzach, zaledwo dziecko zdoła poruszać się po ziemi, matki wypływają z niemi na morze i z łodzi rzucają w wodę. Dziecko pluska się na oślep, często wśród oklasków dobija do brzegu, często pływający naokół mężczyźni muszą je wyławiać, ale często tez ginie w tej próbie. W ten sposób mieszkańcy tamtejsi wychowują się na stworzenia ziemno-wodne, które równie swobodnie tu i tam się poruszają.

NADESŁANE.

Pierwszorzędna Pracownia Sukien męskich nagrodzona złotymi medalami w Paryżu i Londynie **LEONA GRABOWSKIEGO**
w Krakowie, ul. Szpitalna 36. Telefon 561. vis a vis Teatru. (100)

ZWIĄZEK HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
Stow. zar. z ogr. por.
Kraków, Karmelicka 21. — Tel. 2254.
przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres **budowlany, melioracyjny,** drenarski itp., **poleca** rozmaite materyały w tym zakresie, narzędzia i maszyny. (137)

„Aksmann“ Skład maszyn do pisania
Kraków, Szewska 24.
Tel. 1522. (128)

Zakład elektro-techniczny „Agrodynamo“
INŻYNIER T. KLECZEWSKI. (129)
Kraków: Plac Szczepański 2. Telefon 1352.
Rzeszów: ul. 3-go Maja.

„LAPIS“ Fabryka wyrobów cementowych
(133) Dębniki, ul. Rybacka, vis a vis szkoły,
poleca wszelkie wyroby cementowe, jak chodniki, krawężniki, kręgi studzienne, stopnie, rury, rynny itp.

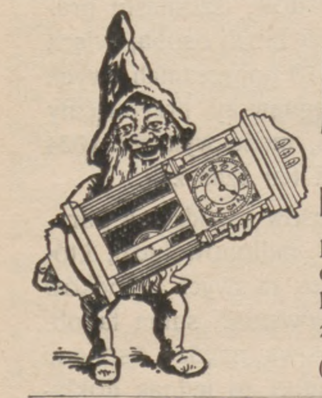
Fr. Kryjak 6 fotografii wizyt. 1 K.
6 „ gabin. 2 K.
ul. Dominikańska 3. Filie: Lubicz 2. Grodzka 32.

Odznaczony krzyżem zasługi
Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego
Kraków, (135)
Pl. Szczepański 2. Tel. 331. (Dom własny).

KAPELUSZE w wielkim wyborze na sezon jesienny w najnowszych fasonach i kolorach poleca po bardzo niskich cenach **Antoni Jarosz — Kraków, Sławkowska 24,** Dom XX. Marków. Wszelkie reperacye wykonuje trwale i prędko. Ceny stałe. (151)

Zakład artyst.-pozłotniczy
Jan Świeboda i Sp. wykonuje po najtańszych wszelkie roboty w zakres pozłotnictwa wchodzące.
(131) **Specyalność:**
Kraków, ul. Garbarska 11. **Roboty kościelne.**

10 procent opustu dla członków P. Z. N.
KRAWIEC **PIOTR GÓRKA**
Kraków, ul. św. Jana l. 16,
wykonuje (130)
najtaniej roboty wchodzące w zakres krawiectwa.



STANISŁAW
PIOTROWSKI
ZEGARMISTRZ
Kraków, ul. Sławkowska 24.
poleca swój bogato zaopatrzony skład zegarków, zegarów, oraz biżuteryi złotej i srebrnej.
(148) Ceny konkurencyjne.

Rękawiczniczy **Magazyn** wszelkich artykułów w ten zakres wchodzących
poleca (136) **M. Madejowa,** **ul. Karmelicka 1,** obok Kawiarni Bizanca. - -

Zmiana Firmy i Lokalu.
Zakład rękawiczniczy St. Borowieckiej
ul. Szewka L. 2, (138 1-4)
objęła **MARYA MADEJOWA**
ul. Karmelicka L. 1, obok Kawiarni Bizanca.

Bielizna męska, damska i dziecinna — stołowa — ręczniki i ścierki — kołdry - **wyprawy ślubne** - Krawaty
poleca **F. Bałabuszyński** **ul. Szewska L. 10.** (139 1—52)

ANTON MOTTL (140)
Zakład uniformowy Uniformirungs-Anstalt
Ústav pro stejnokroje
KRAKÓW Wiślna 9. KRAKAU

Znane z dobroci światowej sławy
DROŻDŻE
MAUTNERA
poleca codziennie świeże, — **główny skład**
KAZ. OGORZAŁEGO
dawniej JAN NAGEL
(35) **Kraków, ul. Szczepańska 11.**

Kartki — POLECA —
polskich malarzy **TEOFIL BĘKNER**
Kraków, Długa 4.

Szklarz JÓZEF WŁODEK, ul. Graniczna 4.
wykonuje wszelkie roboty w zakres szklarstwa budowlanego i artystycznego wchodzące. (46 1—52)

Farby FABRYKA FARB
dawniej J. KARMAŃSKI i Sp. obecnie GABRYEL GORSKI i Sp.
Kraków — Zwierzyniec.

Stolarnia **BRACI LIGIĘZÓW**
w Krakowie, ul. Garbarska 12.
przyjmuje zamówienia na wszystkie roboty stolarskie proste i artystyczne. (72)

Bazar krajowy jedyna składnica **polskiego** przemysłu domowego i artystyczn.
(75) **Kraków, ul. Szewska 22-24.**



„Wawel“ Organ „Polskiego Związku NarodowegO“
Illustr. Pismo „Stronnictwa Pracy Narodowej“
wychodzi w każdą sobotę.
Redakcya i Administracya „WAWELU“:
Kraków, Karmelicka 21. Tel. 2254.
Prenumerata 5 kor. rocznie.
Konto poczt. Kasy Oszczędn.: Nr. 10.863. — Konto „Banku P. Z. N.“: Nr. 33.
Usunąć rozdział klasowy, zniszczyć niechęć i uprzedzenie jednej warstwy społecznej do drugiej i złączyć się w jedną polską rodzinę do obrony najdroższych ideałów; oto cel i powód powstania „Wawelu“.

Bilard **tanio do sprzedania.**
Wiadomość w Sekretaryacie Polskiego Związku Narodow. ul. Karmelicka l. 21, parter.

Promienie Röntgena. Jedyny podręcznik o promieniach Röntgena w języku polskim. Piękne z illustracyami wydanie. Autor: Radca Dr. Mieczysław Nartowski. (Cena 6 kor.) Do nabycia w księgarniach i autora Plac Szczepański L. 2.

RADCA Dr. M. NARTOWSKI.
Elektrodiagnostyka i Elektroterapia Jedyny polski obszerny z licznymi illustracyami podręcznik o zastosowaniu elektryczności w leczeniu różnych chorób. Do nabycia w Administracyi „Wawelu“. Kraków, ul. Karmelicka L. 21.
Cena 12 Koron,

Sklep z wiktuałami tanio do sprzedania. — Wiadomość: Dębniki, ulica Konopnickiej 3 (sklep).

Obiady domowe **w domu i na miasto** wydaje się przy ulicy Karmelickiej l. 62, I-sze piętro, na lewo.

Rzadka okazya!
Fabryka nawiedziona katastrofą elementarną, poleciła mi sprzedać kilka tysięcy
wspaniałych ciężkich koców flanelowych
o pięknych, najmodniejszych wzorach i kolorach, które jednakże mają nieznaczne plamy z wody. Koce te niezbędne są w każdem gospodarstwie do nakrycia łóżek i osób, bardzo miękkie, ciepłe i trwałe, długości około 190 cm. i 135 cm. szer. Wysyłam **za zaliczką** 3 sztuki wspaniałych bardzo lekkich koców flanelowych za 9 koron we wszystkich kolorach i deseniach, 4 sztuki koców gospodarskich za 10 kor. Każdy z Szan. Czytelników niechaj zamówi z całem zaufaniem. Z czystem sumieniem mogę zapewnić, że każdy jest zadowolony z mojej posyłki.
OTTO BEKERA (126)
c. k. nadstrażnik skarbowy m. p. **(Nachod, Czechy).**

Wydawnictwa „Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie:
1. „Polski Związek Narodowy“, jego cel, środki i znaczenie 12 hal. — 2. Przyjaciele drzewek 30 hal. — 3. „Przyjaźń krakowska“ i jej dzieje 30 hal. — 4. Kobieta, jej kwestya, wpływ i znaczenie na polu pracy społecznej 40 hal. — 5. Statut „Polskiego Związku Narodowego“ 20 hal. — 6. *A. Sokołowski:* Prusy a Polska 30 hal. — 7. Klątwa. Prześliczny wiersz pisany przez *Ł...* w zamku malborgskim. 6 hal. Juliusz Słowacki i Kardynał Puzyna 20 hal. — 9. Z krwawych dni. Męczeństwo bł. A. Boboli, d. 16 maja 1867. 8 hal. — 10. *Janina Górska:* Pod pruskim pręgierzem. 20 hal. — 11. *Ks. Janiszewski:* Powstańmy.
Do nabycia wszędzie lub wprost w Sekretaryacie „P. Z. N.“ Kraków, ulica Karmelicka L. 21.

Magazyn z obuwiem
FELIKSA ŁODZIŃSKIEGO
Kraków, ul. Szewska L. 2.
poleca w najlepszym wyborze obuwia męskie, damskie i dziecinne.

JÓZEF KRÓL
Pracownia wyrobów stolarskich
Dębniki, ul. Nadwiślańska Nr. 12.

Artykuły pisemne i galanteryjne
poleca
Z. ZIEMBICKI
Kraków, Plac Maryacki L. 2.
Baczność na adres!
Dla członków „P. Z. N.“ 10% opustu.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy L. 4.
wyrabia pod kontrolą Komisyi przemysłowej Tow. lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze,** jak Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Opryskiwacze do bielenia, dezynfekowania i t. p. oraz opatentowane kołyski bujające się
ma na składzie jedynie
ZWIĄZEK HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
Kraków, ul. Karmelicka 21.

Odznaczony krzyżem zasługi i medalami
ZAKŁAD POGRZEBOWY
J. HORAK
w Krakowie, ul. Mikołajska L. 14,
Telefon Nr. 248.
FABRYCZNY SKŁAD
trumien metalowych, drzewianych, wieńców itd.
CENY UMIARKOWANE.

Zakład ślusarski
artystyczny i budowlany
wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące po cenach umiarkowanych
(otwiera kasy ogniotrwałe)
JAN OREMUS
Kraków, ulica Długa L. 7.

Obuw [illegible] **aw ślubnych**
jak również
balowe pantofelki ze skóry srebrnej, złotej, szewrolak niepękający, białe safiany, antylopy w każdym kolorze i zastosowane do każdego kostyumu, według najnowszych fasonów, poleca
Wojciech Kapera
Kraków, ul. Sławkowska 24.

Elektro-motor.
Fabryka wyrobów masarskich **Andrzeja Różyckiego**
Kraków, ulica Sławkowska L. 22. (113)
poleca znakom. szynki z młodych prosiaków, mieszaninę, słoninę, smalec polski. — **Ceny umiarkowane.**

Bibułki **„Pobudka“ Bełdowskiego**
dziś w powszechnem użyciu.
cygaretowe **Do nabycia w trafikach.**

Józef Gorecki
Fabryka siatek, mebli, konstrukcyi żelaznych i wyrobów ornamentalnych kutych
Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26. Telefon Nr. 277.
Magazyn gotowych wyrobów we fabryce przy ul. św. Wawrzyńca 26.
wykonuje wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, **drutowe kraty do ogrodzenia** ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców i t. p. Siatki do przesypywania piasku i ochronne do okien. Łóżka żelazne zwykłe i angielskie z materacami sprężynowymi, oraz wkłady sprężynowe do łóżek drewnianych.
Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Gumowe i rybie artykuły hygieniczne dla Pań i Panów, oraz inne środki ochronne z powodu wielkiego zbytu niezleżałe, zawsze świeże poleca **taniej** jak wszędzie
DROGUERYA
Z. Komorowskiego
Kraków, ul. Floryańska 33, róg ul. św. Marka.
Wysyłki na prowincyę **opłatnie, nie liczac opakowania** dyskretnie po kor. 5, 7 i 10 za tuzin.

Kajetan Dudziak
Magazyn Mebli
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
Kraków, ul. Floryańska 36.
poleca wielki wybór **mebli** od skromnych do bardzo wykwintnych i dekoracyj wszelkiego rodzaju. — Ceny umiarkowane.

Drabiny wszelkiego rodzaju i kształtu wyroby specyalnej światowej fabryki po cenach najtańszych poleca **Ajencya handlowa**
Kraków, ul. Krowoderska 15, parter.

Zdrowie — to szczęście i potęga!
„W zdrowem ciele — zdrowy duch!“
Najważniejszym czynnikiem w życiu jest **zdrowie.**
Najważniejszym czynnikiem zdrowia jest **oświata.**
Najważniejszym czynniem oświaty jest **znajomość [hygieny.**
Kto chce być **zdrowym,**
Kto chce nabyć **prawdziwej oświaty,**
Kto chce się zaznajomić z prawidłami **hygieny,**
niechaj zaabonuje sobie miesięcznik
„Przewodnik Zdrowia“
„Przewodnik Zdrowia“ jest niezbędnym dla **wszystkich zawodów i stanów;** powinien go czytać: każdy **robotnik,** każdy **rzemieślnik,** każdy **przemysłowiec!**
Przedpłata całoroczna wynosi 5 M. — 6 K — 3 ruble — $1^1/_2$ dolara. „Przewodnik Zdrowia“ można zapisywać także na pocztach (w Rzeszy Niem. i w Austryi), ale tam zawsze na pół roku (cena 2'50 M. — 3 kor.). Najlepiej jednak jest przesłać przedpłatę całoroczną wprost do wydawnictwa, adresując:
Expedycya „Przewodnika Zdrowia“ Czarnowski, Berlin N. 58.
Weissenburgerstr. 27.

Bank „Polskiego Związku Narodowego“
w Krakowie, ul. Karmelicka L. 21. Telefon Nr. 2254.
Od wkładek oszczędnościowych daje 5%, licząc od dnia następnego po złożeniu.
Pożyczki wekslowe i hipoteczne na najprzystępniejszych warunkach, **zwłaszcza dla drobnych rękodzielników i przemysłowców.**
(67) BIURO OTWARTE OD GODZINY 10—12 RANO I OD 6—8 WIECZÓR.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stefan Schweichler. Krakowska Drukarnia Nakładowa, Spółka z ogr. odp. w Krakowie (dawniej W. Kornecki).